



Właśnie teraz ważą się losy Bełchatowa

SPEŁNI SIĘ NAJGORSZY SCENARIUSZ?

SZYMON BUJALSKI

Brak przemyślanego planu odejścia od węgla w elektrowni PGE oznacza, że region straci miliardy złotych, a samo miasto najprawdopodobniej upadnie. Chyba że ktoś wreszcie powalczy o ratunek.



Photo: FOT. MAŁGORZATA KUJAWKA / AGENCJA GAZETA

Lokalne władze śpią. Całkowicie oblały egzamin z odpowiedzialności za przyszłe pokolenia. Bełchatów stanie się miastem podupadłym – przestrzega Włodzimierz Kula, były radny sejmiku województwa łódzkiego, a dziś radny powiatu bełchatowskiego.

– Trudno choćby o odrobinę nadziei, skoro nie wiadomo, żeby ktoś w województwie na poważnie zajmował się transformacją energetyczną w Bełchatowie – niepokoi się Paweł Czyżak z think tanku InStrat.

– Ubolewam, że jak dotąd szeroko rozumiane środowisko bełchatowskie nie wykazuje chęci i aktywności uczestniczenia w procesie transformacji – martwi się prof. dr hab. Andrzej Szablewski, dyrektor Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN, były wiceprzewodniczący i członek rady nadzorczej kopalni w Bełchatowie.

– Albo zaczniemy działać poważnie, albo Bełchatów pozostanie w ogonie i pracownicy sektora górniczego podzielą losy łódzkich włóknienek – dodaje Monika Stasiak z grupy Strajk dla Ziemi.

Skąd tak ponure opinie wśród ekspertów i aktywistów?

UNIA EUROPEJSKA NIE CHCE WĘGLA

Wielka transformacja energetyczna w Unii Europejskiej to nie teoria, tylko spełniająca się na naszych oczach rzeczywistość.

Jak wynika z najnowszego raportu organizacji Ember i Agora Energiewende, 2020 był pierwszym rokiem w historii, gdy więcej energii w UE pochodziło z odnawialnych źródeł (38 proc.) niż z paliw kopalnych (37 proc.). Mocny spadek zanotował zwłaszcza węgiel, z którego pozyskano tylko 13 proc. energii – o 20 proc. mniej niż w 2019 r. Co prawda w pewnym stopniu odpowiada za to wywołany przez epidemię przestój gospodarczy, ale głównym powodem jest unijna polityka.

W związku z nasilającymi się zmianami klimatu Bruksela chce całkowicie wyeliminować emisje gazów cieplarnianych do 2050 r. Żeby to zrobić, węgiel, ropa i gaz muszą pójść w odstawkę. Tymczasem w Polsce wciąż 83 proc. energii pochodzi właśnie z paliw kopalnych, a ok. 20 proc. – ze spalającej węgiel brunatny elektrowni w Bełchatowie.

Aby pomóc w odejściu od zanieczyszczających atmosferę źródeł energii, UE przyjęła tzw. Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, który ma pomóc w przeobrażeniu górniczych regionów. Na podstawie przedstawionych przez Komisję Europejską wskaźników eksperci InStratu oszacowali, że woj. łódzkie może liczyć na 22 proc. z 3,5 mld euro, a więc 764 mln euro. W przeliczeniu na złotówki byłoby to 3,37 mld zł.

Ostatecznie rząd otrzymał na FST 4,4 mld euro. Ale dla Bełchatowa pożytek z tego żaden. Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej poinformowało w tym miesiącu, że województwo łódzkie może liczyć na 344 mln euro, czyli ok. 1,3-1,4 mld zł. Zamiast 22 – niespełna 8 proc.

Eksperti biją na alarm, że mniejsze pieniądze z Funduszu zmniejszają też szanse na pozyskiwanie pieniędzy z innych unijnych źródeł. A to dla regionu bełchatowskiego może oznaczać wyrok.

BELCHATÓW MILCZY, BELCHATÓW PRZEGRYWA

Problem jest tym większy, jeśli spojrzymy na inne górnicze regiony. Zgodnie z poddanym pod konsultacje projektem Umowy Partnerstwa (główny dokument określający unijne wsparcie dla Polski i poszczególnych województw) ogromną część pieniędzy ma otrzymać Śląsk. To prawie 2,1 z 4,4 mld euro na transformację.

Prof. Szablewski zwraca uwagę, że choć cała uwaga władz skupia się właśnie na kopalniach śląskich, to w rzeczywistości w znacznie trudniejszej sytuacji znajdują się zagłębia węgla brunatnego. Jak właśnie Bełchatów, który znajduje się daleko od uprzemysłowionych i gospodarczo rozwiniętych regionów, a w przypadku którego transformacja obejmie zamknięcie zarówno kopalni, jak i elektrowni. – A zatem wygaszenie ich działalności będzie bardziej dotkliwe w kategoriach utraty miejsc pracy, dochodów mieszkańców oraz administracji lokalnej, a więc także i degradacji usług publicznych – ocenia ekspert.

Innym zagrożeniem, jakie dostrzega, są nadmierne pakiety społeczne, przez które wydatki na realną transformację gospodarczej regionów górniczych będą mniejsze. – Sprawiedliwa transformacja to nie proces, który ma zapewnić parasol ochronny tylko jednej grupie zawodowej, ale proces, który ma stworzyć gospodarczą alternatywę po węglu. Taką, której beneficjentami będą nie tylko dzisiejsi mieszkańcy, ale także przyszłe pokolenia – wyjaśnia prof. Szablewski.

Ale region łódzki przegrywa nie tylko w zestawieniu z będącym na świeczniku Śląskiem. Z analizy Instrat wyszło, że woj. łódzkiemu należy się 22 proc. kwoty, dolnośląskiemu 12 proc., a wielkopolskiemu – 9 proc. Tymczasem według rządowego projektu najmniejszą kwotę – wspomniane 344 mln euro – przyznano właśnie Łódzkiemu. Dolnośląskie może liczyć na 556 mln euro (ponad połowę więcej!), a Wielkopolska na 387 mln.

INWESTYCJE SAME SIĘ NIE ZROBIĄ

Wspomniani na początku eksperci za taki obrót sprawy obwiniają urząd marszałkowski i lokalne władze samorządowe, które – ich zdaniem – po prostu pokpiły sprawę. Podczas gdy inne regiony, jak chociażby Wielkopolska, od dawna przygotowywały się do transformacji, w przypadku Bełchatowa prace rozpoczęto znacznie później. I do dziś nie idą przesadnie szybko, co wypływa z wypowiedzi nie tylko lokalnych komentatorów.

– Chcemy, żeby sprawiedliwa transformacja była widoczna wszędzie, w każdym polskim regionie, w Bełchatowie, w Turowie. Rząd nie wspomniał jeszcze, jak widzi przyszłość węgla w tych regionach, a wątpliwości trzeba jak najszybciej wyjaśnić – mówił podczas grudniowej debaty „Dziennika Gazety Prawnej” Frans Timmermans, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej odpowiedzialny m.in. za sprawiedliwą transformację.

– Dużo zależy od lokalnej woli. Terytorialne plany [dokumenty niezbędne do aplikowania o unijne dotacje na transformację – przyp. red.] same nie powstaną, inwestycje same się nie wydarzą. Jeśli nie będzie zainteresowania na poziomie lokalnym, żeby organizować proces, to oczywiście, że będzie to trudniejsze – to z kolei słowa Adama Guibourgé-Czetwertyńskiego. Wiceminister klimatu i środowiska w ten sposób odpowiedział na pytanie o przyszłość Bełchatowa zadane podczas ostatniego posiedzenia sejmowej podkomisji ds. sprawiedliwej transformacji.

Urząd marszałkowski tłumaczy, że uczestniczy w pracach tzw. Platformy na rzecz regionów węglowych w transformacji, która jest miejscem wymiany doświadczeń, a także wraz z ministerstwem „silnie zabiega” o unijne pieniądze. „Zarząd Województwa Łódzkiego od początku swojego funkcjonowania przywiązuje dużą wagę do rozwoju regionu poprzez transformację w kierunku zielonej gospodarki (...). Chcemy dobrze zainwestować środki z FST, dofinansowując bardziej przyjazne środowisku źródła energii. Jakże? Odpowiedź na to pytanie da opracowywany Terytorialny Plan Sprawiedliwej Transformacji Województwa Łódzkiego” – informuje „Wyborczą” departament polityki regionalnej w urzędzie marszałkowskim.

Urzednicy dodają, że nad szczegółami Planu wciąż pracują, a w tym celu m.in. powołali odpowiednią grupę roboczą. Konsultacje społeczne projektu i jego przyjęcie przez zarząd województwa mają nastąpić w pierwszym kwartale 2021 r. „Następnie Plan zostanie przekazany do oceny przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej” – zapowiada departament.

NIE WSZYSTKO JESZCZE PRZESĄDZONE

Spytaliśmy urząd marszałkowski, jak zamierza zaangażować się w rozmowy na temat wygaszania kopalni w Bełchatowie i czy zabierze stanowisko wobec możliwej odkrywki w Żłoczewie, której oficjalnie wciąż nie porzucono. W obu przypadkach otrzymaliśmy odpowiedź, że to decyzje PGE lub rządu, nie władz regionu.

Urząd nie chce również zadeklarować daty uzyskania tzw. neutralności klimatycznej, na co z plakatów na przystankach komunikacji miejskiej zwrócili ostatnio uwagę zasmuceni biernością władzy aktywiści. „Zgodnie z założeniami Europejskiego Zielonego Ładu wskazanie daty osiągnięcia neutralności klimatycznej leży w kompetencjach kraju członkowskiego, a nie odnosi się do szczebla regionalnego” – tłumaczy UM.

I choć to prawda, to jednak Wielkopolska Wschodnia zapowiedziała, że uzyska neutralność do 2040 r. To tylko pokazuje, jak odmienne jest podejście władz w obu regionach. Dlatego aktywiści i eksperci apelują, by podejście to uległo w końcu zmianie. Zwłaszcza że wstępny podział pieniędzy z UE to na razie projekt, a całość będzie musiała zaakceptować jeszcze Komisja Europejska. Zmiany są więc jeszcze możliwe.

– Kluczowe dla Komisji będą Terytorialne Plany Sprawiedliwej Transformacji, a prace nad planem dla województwa łódzkiego, choć działa w nim największa elektrownia węglowa w Europie, idą niezwykle opornie. Pieniądze na sprawiedliwą transformację najpewniej nie popłyną do regionów, gdzie planowane są nowe kopalnie i gdzie nie ma pomysłu na rozwój gospodarki w kierunku niskoemisyjnym. Dlatego na pewno nie pomaga brak harmonogramu wygaszania Elektrowni Bełchatów oraz starania o koncesję na nową kopalnię w Żłoczewie – zauważa Ilona Jędrasik z fundacji ClientEarth Prawniczy dla Ziemi.

I dodaje: – Epoka węgla i tak się skończy – czy to ze wsparciem czy bez wsparcia – dlatego rolę władz regionu jest powalczenie o odpowiednie pieniądze, by odbyło się to bez szkody dla pracowników elektroenergetyki i ich rodzin.

Z kolei prof. Szablewski zwraca uwagę, że mrzonki o Żłoczewie nie tylko oddalają od regionu unijne pieniądze, ale przede wszystkim „demobilizują” oddolną aktywność związaną z szukaniem nowej drogi dla regionu. – Proces transformacji jest bardzo złożonym procesem współdziałania władz centralnych ze środowiskami lokalnymi. Innymi słowy nie może to być odgórnie realizowany proces ponad głowami lokalnych władz, środowisk gospodarczych, organizacji społecznych. Nie można także pozwolić, aby główna inicjatywa należała do PGE, która, co oczywiste, kieruje się korporacyjnymi interesami. A te, co znowu oczywiste, nie muszą być tożsame z interesami lokalnych społeczności – podkreśla.

Włodzimierz Kula, radny powiatu bełchatowskiego: – Mało było informacji pokazujących w sposób jednoznaczny nieuchronność zmian. W efekcie nie jesteśmy do końca świadomi skali przeobrażeń, jakie spotka społeczność Bełchatowa w następnych kilkunastu latach. Kopalnia funkcjonuje od 40 lat. Wydaje się więc, że zawsze była i dalej będzie. Ale prawda jest inna.